

Elita realizuje swój faszystowski plan

16 marca 2016

Znowu powtarza się scenariusz z lat trzydziestych – gdziekolwiek spojrzeć, w każdym zakątku świata nienawiść, etnocentryzm i fanatyzm są na porządku dziennym. Tym nowym racjom powinniśmy przytakiwać, gdyż w przeciwnym razie będziemy nazywani apologetami i hipokrytami.

W tym tygodniu zostałam zaproszona do programu „Cross Talk” – jednego z flagowych programów telewizji RT, ze świetnym prowadzącym Peterem Levelle’em – by skomentować obecny kryzys uchodźców, z jakim zmaga się Europa. Celem tego odcinka było poruszenie tych zagadnień, których większość mediów unika ze strachu przed oskarżeniem o polityczną niepoprawność.

Osobiście chylę czoła przed telewizją RT za dziennikarstwo na wysokim poziomie – niewiele państw ma odwagę otworzyć się tak, jak robi to Rosja, oferując miejsce i platformę dla otwartych dyskusji z poszanowaniem pluralizmu.

Kryzys uchodźców w Europie został tak obmyślony, by stał się największym wyzwaniem obecnej dekady! Osobiście uważam, że to, w jaki sposób stawimy mu czoła, w dużym stopniu zdeterminuje naszą globalną socjo-polityczną przyszłość w tym sensie, że określi zdolność do porozumiewania się na poziomie społeczności, państw i kontynentów, a co ważniejsze – sposób, w jaki będziemy się wzajemnie postrzegać.

Pozwólcie, że to wyjaśnię.

Żyjemy w binarnym świecie – od amerykańskiego dwupartyjnego systemu politycznego po sławetne polityczne prawice i lewice europejskie. Nauczyliśmy się poruszać, oddychać i myśleć w czarno-białych kategoriach – kapitalizm vs komunizm, liberalizm albo konserwatyzm, dobro vs zło. Ani trochę nie

potrafimy wyjść poza ramy tego zawężonego, narzuconego nam sposobu myślenia, który kazano nam sobie przyswoić i uznać za rzeczywistość.

Uwaga, a teraz złapcie się mocno stołków – świat nie jest czarno-biały, jest wielokolorowy! Istnieją różne odcienie rzeczywistości!

Możecie zapytać, jaki ma to związek z kryzysem uchodźców? Cierpliwości, zaraz wszystko wyjaśnię.

Do Europy przybyły dziesiątki tysięcy uchodźców wojennych. I nadal będą tu napływać w takich ilościach, ponieważ uciekają przed wojną.

W związku z tym współczesnym exodusem pojawia się wiele pytań – niektóre budzą niesmak, niektóre są logiczne i uzasadnione, niektóre biorą się z pobudek politycznych, a jeszcze inne są podyktowane zimnym pragmatyzmem.

Jeśli mamy być zupełnie szczerzy, to musimy przyznać, że główne problemy, narosłe wokół kryzysu imigracyjnego, mają związek z etniczną i religijną przynależnością uchodźców.

Zachodnie stolice, przepełnione własnym etnocentryzmem oraz powszechnie akceptowaną starotestamentową moralnością, napływ syryjskich uchodźców odebrały jako egzystencjalne zagrożenie – zaprzeczenie ich europejskiej czystości. Proszę mieć na uwadze, że dzielę się jedynie moimi obserwacjami – mój komentarz nie powinien być odbierany jako krytyka.

Mimo że brzydzę się rasizmem i faszyzmem z całego serca, to jednocześnie mam pełną świadomość procesów warunkowania, jakim Europa jest poddawana przez jej elitę. Większość ślepej nienawiści do tych „innych”, tj. muzułmanów lub Arabów, wynika z dobrze zorganizowanej i odpowiednio przeprowadzonej kampanii propagandowej, nadawanej w mediach do znudzenia od 2001 roku.

Społeczeństwo zachodnie zostało nauczone nienawiści. I wiecie

co? Jest w tym bardzo dobre!

A zatem o brzegi Europy dosłownie rozbiła się fala uchodźców wojennych i wielu ludziom nie do końca się to podoba. Czy możemy tak z ręką na sercu obwiniać europejskie społeczeństwa za ich nieufność? Czy uda nam się chociaż przez chwilę nie ulegać demonowi demagogii i spojrzeć na ten kryzys naprawdę racjonalnie?

Jakkolwiek by spojrzeć na problem masowej migracji, nawet z całkowitym pominięciem kwestii narodowej i religijnej poprawności, nie da się ukryć, że każdy duży napływ ludności na określony obszar z całą pewnością prędzej czy później doprowadzi do napięć, osłabiając i nadszarpując społeczną strukturę. Stwierdzenie takiego faktu nie jest przejawem rasizmu. Taka jest po prostu rzeczywistość.

Bez względu na to, kim są ci ludzie, skąd pochodzą i jak się tu dostali, zawsze będą potrzebowali domów, szkół dla swoich dzieci, pracy i opieki zdrowotnej.

I w tym momencie sprawy się komplikują. Politycy, media i publicyści – dobrze wiecie, których z was mam na myśli – wykorzystują zaistniałą sytuację ekonomiczną do usprawnienia swojej politycznej broni i forsowania swojej faszystowskiej narracji kontroli i podziału.

Peter Lavelle dopytywał o przyczynę napływu uchodźców do Europy. No właśnie, dlaczego tu przybywają?! Słuchajcie, NIE twierdzę, i podkreślam to raz jeszcze, NIE twierdzę, że uchodźcy nie powinni przyjeżdżać do Europy. Bo tak naprawdę każdemu, kto ucieka przed wojną, należy zaoferować schronienie! Sugeruję jedynie, że to rządzący Unią Europejską zrobili co w ich mocy, by WSZYSCY uchodźcy zostali skierowani właśnie do Europy, jako element planu jej destabilizacji.

Oczywiście rządzący wiedzieli o tym, że w związku z napływem migrantów do Europy pojawią się problemy, że będą popełniane przestępstwa, że życie ludzi i społeczności zostanie

zaburzone.

Każdy, kto twierdzi inaczej, albo sam się oszukuje, albo ma nie po kolei w głowie – tak, panie Sukant Chandan, mówię do pana, odnosząc się do argumentu, jakiego użył pan, twierdząc, że za społeczne niepokoje nigdy nie należy obwiniać migrantów.

Pozwólcie, że ujmę to inaczej: czynnikiem destabilizującym nie są uchodźcy jako tacy, ale sam fakt masowej migracji. Nie poszczególne jednostki, ale kolektyw. Oczywiście nie ma to nic wspólnego z przynależnością etniczną, kolorem skóry czy wiarą. Takich argumentów używają faszysti po to, ażeby Europa nauczyła się nienawiści do wszystkich obcokrajowców i kojarzyła ich z brutalną przestępczością.

Należy również pamiętać o tym, że podczas gdy Zachód niewątpliwie ponosi odpowiedzialność za cierpienia, jakich doświadczają kraje Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, tj. Libia, Syria, Irak i Jemen – to jednak państwa arabskie również powinny wziąć na siebie część brzemienia wojny, otwierając swoje granice dla uchodźców. Dlaczego nie widzimy chęci niesienia pomocy uchodźcom ze strony Arabii Saudyjskiej, Kataru, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Egiptu? Dlaczego nie zwracamy się wspólnie do tych „sprzymierzeńców” z żądaniem, by wzięli na swoje barki część ciężaru odpowiedzialności?

A co byście powiedzieli, gdyby się okazało, że mamy do czynienia z „chaosem wyreżyserowanym”?

I tu nasuwa mi się na myśl sporny temat miesiąca: Czy uchodźcy są niebezpieczni i nikczemni?

Pozwólcie, że wyrażę się jasno. Próbowałam poruszyć tę kwestię w trakcie wspomnianego programu telewizyjnego, niestety, przerwał mi jeden zawzięty komentator, zakochany w głosie własnej psychozy! Uchodźcy nie są z natury niebezpieczni – niebezpieczne są pewne jednostki, celowo ułożone w tłumie migrantów, których zadaniem jest sianie chaosu po to, ażeby

pewne siły mogły w dalszym ciągu, sukcesywnie realizować neofaszystowskie plany.

Zajmijmy się faktami. Na europejskiej ziemi dochodzi do przestępstw, brutalnych i nikczemnych, dokonywanych przez „tak zwanych uchodźców”. Ma to służyć temu, by wszystkich migrantów przedstawiano w gorszym świetle, jako ludzi budzących wstręt i którym nie można ufać.

Takie są realia i musimy stawić im czoła.

Czy to oznacza, że wszyscy muzułmanie to drapieżni psychopaci? Oczywiście, że nie! Taki argument jest zupełnie nie do przyjęcia, więc nie będę go poruszać. Nie będę ustosunkowywać się do przejawów niepoczytalności Donalda Trumpa wypowiadającego się w tej kwestii, próbując racjonalnie dyskutować z zatwardziałym rasistowskim faszyzmem.

Generalizacja to niebezpieczny nawyk – niczym obosieczny miecz.

Utrzymywanie, że uchodźcy nigdy nie popełniają przestępstw i że zawsze powinni być chronieni przez władze, ponieważ doświadczyli ogromnej niesprawiedliwości, jest niedorzeczne. Ludzie muszą ponosić odpowiedzialność za swoje czyny – to powinno być normą.

Wybielanie lub oczernianie to dwie strony tej samej monety, dwie nikczemne postawy.

W trakcie programu Cross Talk pan Chandan argumentował, że ponieważ „ludzie o brązowym kolorze skóry” wycierpieli się w czasach kolonializmu, to wszelkie ewentualnie popełnione przez nich w przyszłości przestępstwa powinny być im darowane. Co więcej, należy im również pozwalać na despotyczne traktowanie wszystkich białych ludzi. Że co, proszę?!

Pozwólcie, że przypomnę wszystkim, że tego rodzaju logiką posługują się przez ostatnich kilka dekad syjoniści w

działaniach skierowanych przeciwko Palestyńczykom. Cierpienie jednych ludzi nie powinno być wykorzystywane jako usprawiedliwienie dla prześladowania przez nich innych!

Czy możemy na chwilę przestać się odwoływać do kwestii rasy?! Czy tak trudno zrozumieć, że nie można odpowiadać przemocą na przemoc? W tym miejscu odniosę się do fragmentu Koranu, który mówi, że na zło nie można odpowiadać innym złem, lecz – czymś lepszym. Muzułmanie nie są problemem! Uchodźcy jako tacy również. Problemem jest sposób, w jaki radzimy sobie z ich masowym napływem, czy raczej – nie radzimy.

A teraz przejdźmy do kwestii zasadniczej.

Dyskutujemy na temat rasy, wiary, koloru skóry i innych nieistotnych różnic pomiędzy narodami, a jednocześnie jako społeczeństwo nie dostrzegamy tego, jak wokół naszych kostek zaciskają się kajdany.

W Europie nie ma problemu z uchodźcami – jest za to problem z demokracją. Europa cierpi nie z powodu starcia cywilizacji, lecz kurczenia się swobód obywatelskich.

Ulegając rasistowskim narracjom, bez względu na ich kontekst, nie jesteśmy w stanie dostrzec błędów naszych władz, które doprowadziły do dzisiejszego bałaganu.

Może warto sięgnąć po dawne, tradycyjne poczucie odpowiedzialności oraz po zdrowy rozsądek?

Autorstwo: Catherine Shakdam

Źródła oryginalne: AHTribune.com, SOTT.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com